OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

EXPRESS
WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK VI. | ŁÓDŹ, WTOREK, 30 PAŹDZIERNKA 1928 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 304

Zatarg w Widz. Manufakturze
Robotnicy nie chcą przyjąć nowego cennika.
Dyrekcja grozi przyjęciem nowych przędzalników.

Łódź, 30 października.

Zatarg w Widzewskiej Manufakturze przyjął dziś zupełnie nowe formy. Jak wiadomo, po zwróceniu się robotników do inspektoratu pracy z prośbą o interwencję,

p. inspektor Wyrzykowski podjął się rozpatrzenia i zrewidowania cennika płac.

W dniu wczorajszym zrewidowany i skorygowany cennik został zawieszony na murach fabryki, robotnicy jednak **nie zaakceptowali go i w dniu dzisiejszym do pracy nie przystąpili.**

Sytuację utrudnia fakt, iż związki zawodowe nie mają w tej fabryce swych członków, robotnicy zaś nie mają delegatów. Inspektorat pracy nie może się wobec tego skutecznie porozumiewać ze strejkującymi.

Jak się „Express" dowiaduje, bezrobocie, z powodu braku przędzy,

ogarnia w fabryce coraz to większą ilość tkaczy.

Dyrekcja fabryki wywiesiła na murach fabrycznych obwieszczenie, wzywające przędzalników do podjęcia pracy w terminie do dnia 2 listopada do godz. 5-ej rano, grożąc, iż w przeciwnym wypadku,

rozpocznie angażowanie nowych przędzalników.

Nie chcą podpisać umowy
gdyż szereg firm obniżył stawki.

Łódź, 30 października.

Jak się „Express" dowiaduje związki włókniarzy chrześcijański i polski nie otrzymały dotąd odpowiedzi na swe żądanie zwołania ponownej konferencji z przemysłowcami, celem uzgodnienia tekstu umowy.

Wobec powyższego w obydwu związkach odbyły się walne wiece włókniarzy na których postanowiono **umowy nie podpisywać**, motywując to tem, iż szereg fabryk, który przed strejkiem płacił daleko wyższe stawki za pracę na większej ilości krosien, obecnie zamierza **obniżyć te płace.**

Według opinji osób miarodajnych, nie jest wykluczone, że w końcu bieżącego tygodnia nastąpi pewne porozumienie się w tej sprawie przemysłowców z robotnikami.



Dr. ENGLISCH
czechosłowacki minister finansów podał się do dymisji.

„Zeppelin" nad Atlantykiem.
Dotychczas lot odbywa się szczęśliwie i szybko

Nowy Jork, 30 października.
(Telegram wł. „Expressu").

O locie „Hr. Zeppelina" brak narazie szczegółowych danych. Według dotychczasowych wiadomości w nocy o godzinie 1 znajdował się on na południowy-wschód od New Fundlandji. Statek wpadł w prąd szybkich wiatrów, które na szczęście dmą w przychylnym dla niego kierunku tak, że zwiększają jego szybkość. Wiadomość jest, zdaje się, nieco przesadzona, gdyż dopiero o godzinie 24 według czasu amerykańskiego (6 nad ranem) dał znać o sobie „Hr. Zeppelin", że znajduje się na 250 mil na północny-wschód od Cap Race (New Fundlandja). Gwałtowna burza popycha statek w kierunku północnym. „Hr. Zeppelin" był w stałym połączeniu radjotelegraficznem z Instytutem amerykańskim w South Dartmouth, ze stacją w Canso i ze statkiem „Niemcy" linji hambursko - newyorskiej. Statek zdąża z szybkością 160 km. na godzinę.

Inżynier zastrzelił przedsiębiorcę.
Smierć za uderzenie pięścią w twarz.

Warszawa, 30 października.

Przy ul. Kaniowskiej nr. 15 firma budowlana „Alfabud" stawia dom. Kierownikiem budowy jest jeden ze współwłaścicieli firmy **inż. Władysław Mazuchowski.**

W godzinach popołudniowych do inż. Mazuchowskiego, zajętego na podwórzu, przyszedł jeden z przedsiębiorców, przeprowadzający w domu urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne, Józef Dominiak, i przedstawiwszy rachunek za dostawione rury zażądał uregulowania go.

Rachunek opiewał na 4.500 zł.

— Przecież pan całą tę sumę wybrał zaliczkami — odezwał się inż. Mazuchowski, rzuciwszy okiem na kwit.

Na to Dominiak wpadł w pasję.

— Pan mi to musi zapłacić, żeby nie wiem co. Ja potrzebuję pieniędzy — krzyczał, wymachując p. Mazurowskiemu pięścią pod nosem.

Napastowany delikatnie odsunął z przed swej twarzy wygrażającą pięść przedsiębiorcy.

W odpowiedzi na ten gest Dominiak zamachnął się i uderzył inżyniera kułakiem między oczy.

Uderzony zachwiał się i odstąpił krok w tył.

Nie namyślając się długo, wydobył broń z kieszeni i dał strzał w powietrze na postrach.

Ale to podnieciło tylko Dominiaka. Niepowstrzymała go od ataku wymierzona w jego pierś stalowa lufa rewolweru. Zebrał się do skoku...

W tej chwili padły jeden po drugim dwa strzały.

Trafiony w serce Dominiak zwalił się na kupę gliny.

Nim przybył wezwany lekarz pogotowia, ranny życie zakończył.

Inż. Mazuchowskiego zatrzymano do dyspozycji sędziego śledczego.

Szał samobójczy umysłowo chorej.
Trzy razy usiłowała odebrać sobie życie.

Łódź, 30 października.

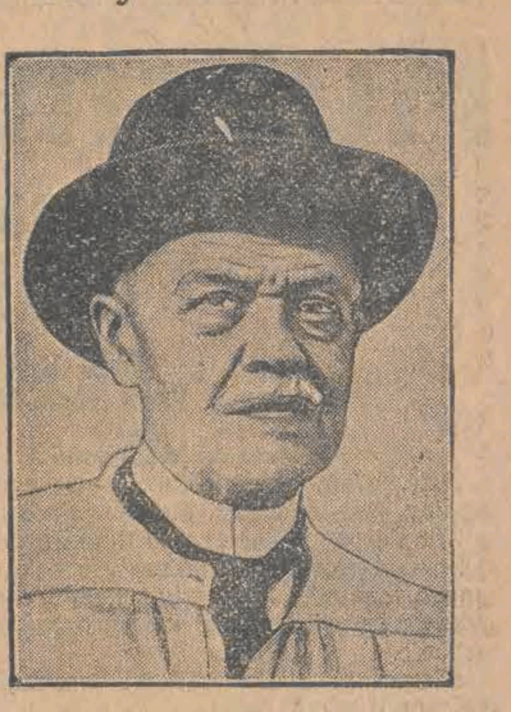
Przed trzema miesiącami przy zbiegu ulic Cegielnianej i Strzel. Kaniowskich Bajla Pacanowska oblała kwasem solnym swego męża. Pacanowski doznał ciężkich poparzeń. Przewieziono go do szpitala, gdzie dotychczas znajduje się na kuracji. Żona jego, która już przed dokonaniem strasznej zemsty, zdradzała objawy rozstroju nerwowego, chciała się targnąć na własne życie.

Zaopiekowała się nią wówczas jej siostra Borensteinowa, zamieszkała przy ul. Lipowej 25. Pacanowska zamieszkała u niej na stałe. Ostatnio Pacanowska coraz częściej zdradzała objawy choroby umysłowej.

Wczoraj po południu, gdy pozostała sama w domu, odkręciła wszystkie kurki lamp gazowych, chcąc się pozbawić życia. Wkrótce jednak powróciła z miasta Borensteinowa, która ją uratowała.

W nocy, gdy wszyscy spali, Pacanowska poraz wtóry targnęła się na życie... W bieliźnie wyskoczyła z okna trzeciego piętra na bruk uliczny. Spadając na drewniany mostek nie doznała poważniejszych obrażeń. Wezwano pogotowie, które przewiozło ją do szpitala przy ulicy Drewnowskiej.

Nowy laureat Nobla.



PROFESOR CHARLES NICOLLE,
dyrektor instytutu Pasteura w Tunisie, twórca epokowej pracy z zakresu leczenia tyfusu plamistego, otrzymał tegoroczną nagrodę Nobla za medycynę.

Awantury monarchistyczne
trwają we Francji.

Paryż, 30 października.
(Telegram wł. „Expressu").

W dniu wczorajszym zostało otwarte posiedzenie rady miejskiej miasta Lionu, któremu przewodniczył minister oświaty Herriot. Herriot miał, jak wiadomo, w dniu onegdajszym mowę na uroczystości odsłonięcia pomnika byłego prezydenta ministrów Combes'a w Pons. Z powodu zaszłych w czasie tej uroczystości awantur monarchistycznych doszło na posiedzeniu rady miejskiej w Lionie znów do burzliwych demonstracji, jednakże Herriot kazał policji usunąć awanturujących się. W czasie opróżniania sali zostało aresztowanych kilku współpracowników pisma „Action Francaise". Później podobne demonstracje rozegrały się na ulicy przed gmachem rady miasta a wieczorem grupa przeciągających młodzieńców wybiła kamieniami **kilka szyb** w gmachu rady miejskiej. Uszkodzony został pomnik Combes'a zostanie przez jego twórcę jeszcze raz odtworzony, gdyż naprawa jest prawie że niemożliwa.

Podatek od kawalerów
w Italji został podwojony.

Rzym, 30 października.
(Telegram wł. „Expressu").

Przez radę ministrów został podwojony podatek od kawalerów, który obowiązywać będzie w swej nowej formie od dnia 1 stycznia 1929 r. Z podatku tego są zwolnieni mężczyźni niezdolni do pracy lub chorzy, przebywający w szpitalach.

Lot Australja—Londyn.

Londyn, 30 października.
(Telegram wł. „Expressu").

W dniu wczorajszym wystartowali z Australji do tranoceanicznego lotu do Londynu dwaj lotnicy australijscy. Podróż swą obliczają oni na 12 dni. Do lotu swego użyli aparatu tegoż samego typu, jaki stosował Lindbergh do swego lotu z Ameryki do Europy. Lotnicy australijscy, po szczęśliwym przybyciu do Londynu, mają zamiar odwiedzić cały szereg miast europejskich.

Krótkie spięcie
spowodowało brak prądu.

Łódź, 30 października.

Dziś o godz. 9.30 rano na skutek krótkiego spięcia, niemal cała zachodnia część miasta pozbawiona została prądu elektrycznego, zarówno światła jak i siły.

Wyłączona była nieparzysta część ul. Piotrkowskiej i wszystkie jej bocznice do Zamenhofa oraz dalsze ulice na zachód do ul. Lipowej.

Elektrownia wysłała natychmiast pogotowie, które po skrupulatnem zbadaniu sieci, defekt znalazło i naprawiło. O godz. 10.30 dopływ energji elektrycznej był znów normalny.

Hussman nie jest normalny.

Rzeczoznawcy doszli do wniosku, że oskarżony mógł zamordować swego kolegę.

Jutro zapadnie wyrok.

Essen 30 października.

Dziś złożyli swe wywody rzeczoznawcy - psychjatrzy, którzy zainteresowali się psychologicznem tłem zbrodni i właściwościami charakteru oskarżonego. Zeznania ich były niezmiernie ciekawe i wywołały na sali ogromne poruszenie.

Pierwszy składa sądowi zeznania profesor Huebner.

„Inteligentny warjat“.

— Przedewszystkiem zainteresowaliśmy się osobą oskarżonego — oświadcza prof. Huebner. — Naogół stwierdziliśmy, że

Hussman nie jest człowiekiem zupełnie normalnym.

Skonstatowaliśmy w pierwszym rzędzie anormalną nadwrażliwość. Jest to cecha właściwa osobnikom, posiadającym wiele fantazji i skłonności artystyczne. Pozatem Hussman posiada pewien

popęd do panowania nad innymi.

Przy jego silnej woli oraz warunkach fizycznych przychodzi mu to z łatwością.

Inteligencja — dobra, nieprzeciętna.

Z chęci panowania wynika, że Hussman wolał towarzystwo słabych, z którymi łatwiej mógł się uporać i narzucić im swą wolę.

Okres dojrzewania płciowego u oskarżonego jeszcze nie minął.

Oskarżony i nteligencją swą przewyższa swych kolegów. Mimo to charakter jego nie jest pozbawiony pewnej naiwności. Alkohol podnieca go, lecz to podniecenie nie przekracza pewnych ustalonych form. Co się tyczy sadyzmu — stwierdza dalej prof. Huebner — w takim razie należy uważać, że

sadystą w sensie naukowym oskarżony nie jest.

Pewne jednak wypadki naprowadzają na przypuszczenie, że Hussman skłonny jest do sadystycznych wykroczeń. Zabijanie kotów nie należy uważać za objaw sadyzmu.

Jako przyczynę zerwania przyjaźni między oskarżonym a Daubem uważać należy

motywy natury seksualnej.

Nie można jednak z całą pewnością stwierdzić, że Hussman jest homoseksualistą. W niektórych tylko wypadkach ma się wrażenie, że okres dojrzewania płciowego u oskarżonego przekroczył dozwolone granice zaspokojenia popędu płciowego. Z tego wszystkiego należy wywnioskować, że oskarżony mógł popełnić zbrodnię w tej formie, w jakiej została dokonana.

Szkoła nie jest winna.

Drugi rzeczoznawca - psychjatra prof. Mueller-Hess oświadcza:

— W czasie rozpatrywania tła procesu zastanawialiśmy się nad tem, czy w razie uznania Hussmana za winnego, motywów jego czynu nie należałoby doszukiwać się w środowisku, w którem oskarżony przebywał t. zn. w szkole.

Doszliśmy jednak do wniosku, że motywów zbrodni nie należy szukać w środowisku oskarżonego, lecz

w jego własnym usposobieniu i charakterze.

W szkole, w której Hussman się wychowywał, działy się rzeczy zupełnie zwykłe niczem nie różniące się od zjawisk, dotyczących młodzieży, wychowującej się w innych szkołach i przechodzących okres dojrzewania płciowego.

Tajemnicze auto.

Po złożeniu zeznań przez rzeczoznawców przewodniczący przystępuje do przesłuchiwania ostatnich świadków.

Pierwszy zeznaje św. Osterwince, robociarz, który pierwszy ujrzał trupa na ulicy i zawiadomił o tem p. Daubego.

Świadek tak samo myślał, że na chodniku leży pijak. Było to o godzinie pół do czwartej nad ranem.

— Opodal miejsca zbrodni — opowiada świadek —

czekało auto. Gdy zbliżałem się do miejsca zbrodni do auta wskoczył jakiś pan i odjechał.

Prokurator: To niemożliwe. Rektor Deese nie widział przecież żadnego auta.

Św.: A jednak ja widziałem auto.

3 osoby (?).

Następny świadek Raesfel opowiada sądowi, że krytycznej nocy około godziny 3-ej przechodził ulicą niedaleko domu, w którym mieszkają państwo Daube i

widział trzy osoby, wśród których był również Helmut Daube.

Przew.: Czy pan się nie myli?... Napewno widział pan trzy osoby?.. Nikt bowiem trzech osób nie widział.

Św.: Widziałem trzy osoby napewno...

Oskarżony: To niemożliwe, gdyż tylko ja chodziłem z Daubem, a potem, gdy Daube mnie odprowadził, wrócił sam do domu.

Oskarżony Hussman z homoseksualistami nie miał nic wspólnego.

Z kolei zeznawają komisarze berlińscy Jaap i Lissigkeit.

Komisarz Jaap z Berlina, specjalista spraw homoseksualnych zeznaje, że umyślnie wszedł w kontakt z kołami homoseksualistów w Berlinie i Gladbecku lecz

nigdzie nie natrafiał na ślady oskarżonego.

Świadkowie bali się zeznawać.

Po zeznaniach komisarza Lissigkeita który do sprawy nie wniósł żadnych nowych szczegółów, zgłosił się ponownie świadek Kappen, który oświadczył:

— Wiadomo mi jest, że koledzy moi nie powiedzieli wszystkiego co wiedzą w obawie przed represjami ze strony władz szkolnych. Świadek Neubert naprzykład opowiadał, że gdy pewnego razu spacerując z Hussmanem, bał się z nim przejść przez las i trzymał w ręku przygotowany nóż, spodziewał się bowiem napadu. Przed sądem świadek tego nie powiedział.

Obrońca: Jeżeli Neubert obawiał się tak Hussmana jak sobie wytłumaczyć fakt, że obydwaj szli, trzymając się pod ręce?

Świadek nie może na to pytanie odpowiedzieć i milczy.

Prokurator żąda ponownego przesłuchania świadka Neuberta.

Obrońca zgłasza wobec tego wniosek o powołanie nowych świadków i zapowiada przedstawienie nowych dowodów.

Narazie przewodniczący ogłasza zakończenie przewodu sądowego.

Dzisiaj odbędą się przemówienia stron, a wyrok zapadnie jutro.

H. Lipski.

1 inżynier, 2 aptekarze, 2 lekarze i 1 kupiec

na ławie oskarżonych w sensacyjnej sprawie, dotyczącej sfałszowania środków przeciwko tyfusowi.

Berlin, 29 października.

W jednym z tutejszych sądów rozpoczął się w dniu dzisiejszym sensacyjny proces na tle oszustwa, dotyczącego środków leczniczych. Na ławie oskarżonych zasiedli: inżynier chemji Otto Kesbach, dwaj aptekarze: Dr. Manfred Kagel i Max Huebner, dwaj lekarze: dr. Spukl i dr. Max Jacobsohn oraz kupiec Erhard Nemar.

Głównym oskarżonym jest inż. Kesbach, który swego czasu był już skazany za oszustwo matrymonjalne. W roku 1910-ym Kesbach wraz z dr. Eeemanem założył fabrykę medykamentów. Największem powodzeniem cieszyły się t. zw. „Chromonal — tabletki“ służące rzekomo jako

środek przeciwko syfilisowi.

Już w roku 1924-ym dwie powagi naukowe prof. Wasserman i prof. Joachimmoglu wyrazili swe wątpliwości co do skutecznego działania tych środków. Rzeczoznawcy stwierdzili, że zalecane przez Kesbacha środki wywoływały

rozmiękczenie mózgu,

jak również cały szereg komplikacji na tle chorób nerwowych i sercowych.

Ciekawe jest, że dr. Hagel w czasie śledztwa pierwiastkowego zeznał ,że t. zw. „Chromonal — tabletki“ nie zawierały wcale chromonalu. Właściciele firmy wysyłali na zamówienie całą paczkę medykamentów, zawierającą „Chromonal — tabletki“, eliksir na wszelkie choroby weneryczne, wodę do ust oraz truciznę na insekty.

Kesbach reklamował swą firmę w niebywały sposób, wskutek czego artykuły jego rozpowszechniły się w krótkim czasie

na całym świecie.

Nic więc dziwnego, że Kesbach dorobił się ogromnego majątku, zakupując kilka will w Nicei i na Rivierze.

Do sprawy zawezwano około 20-tu świadków. Proces wywował olbrzymie zainteresowanie ze względu na wielką ilość klijentów Kesbacha.

A. T.

Lwica—gwiazda filmowa

została matką pięciorga lwiątek.

Lwica „Europa“ uchodzi za szczególniej niebezpieczną, jak wiadomo bowiem przy naświetlaniu filmu „Quo Vadis“ rozszarpała statystę, który spadł na nią. Koledzy statystów z rewolwerów poczęli wtedy strzelać do zwierzecia, lecz właściciel „Europy“ kapitan Szneider, własnem ciałem zasłonił zwierze i z pod pazurów wydobył zwłoki nieszczęśliwego statysty. Lwica jednym strzałem została ciężko zraniona, lecz po paru tygodniach wylizała się. Kapitan każdemu ciekawemu chętnie pokazuje na ciele „Europy“ bliznę od kuli, proponując aby wejść do klatki i dotknąć szramy. Brak jednak chętnych, którzyby sie odważyli zbliżyć zbytnio do lwicy opatrzonej garniturem potężnych zębów po których już spływała krew człowieka.

Obecnie „Europa“ „powiła“ pięcioro młodych. Jest to swego rodzaju rekord, zwykle bowiem lwica wydaje 2 do 3 młodych. Matka jest bardzo czułą dla dzieci lecz drażni ją obecność ludzi. Podrażniona, nawet poza kratami klatki nabawia strachu w dzów. Jedynie kapitan Szneider spokojnie wchodzi do klatki o każdej porze i zabiera młode z pod łap straszliwego kota, aby sie niemi pobawić.

Niedźwiedź na samolocie.

Na przestrzeni Montreal — Nowy Jork otwarto nową linję samolotową wśród wielkich uroczystości. Samolot komunikacyjny po raz pierwszy odbywający tę podróż odprowadzany był przez 50 innych samolotów. Największą sensację budził jednak pierwszy pasażer, którym był młody niedźwiedź. Kudłaty jegomość, jako pierwszy pasażer tej linji przyjmowany był na lotnisku z należytemi honorami.

Oczywiście cała ta heca obliczona była na reklamę. Niedźwiedź przysłużył się dobrze swemu właścicielowi głównemu akcjonarjuszowi towarzystwa lotniczego eksploatującego linję Montreal — Nowy Jork, gdyż zareklamował linję znakomicie. Szczególniej podobała się widzom scena oddania przez niedźwiadka pisma, w którem burmistrz Montrealu pozdrawia burmistrza Nowego Jorku.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.



— Czy będzie pan szczęśliwy gdy przejdzie czas kary?
— Nie wiem, panie dozorco, jestem skazany na dożywotnie więzienie.



— Słyszałam, że pan ma berdzo miłą córeczkę?
— O tak, proszę pani, to jest poprostu cudowne dziecko. Ma już dziesięć lat, a nie gra na fortepianie.

Telefony w pociągach

mają być wprowadzone w najbliższym czasie

Łódź, 30 października.

Jedzie pan pociągiem z Łodzi do Krakowa.

W wagonie spotyka pan znajomego. Rozmawiacie. O czem? Oczywiście — o interesach...

Dowiaduje się pan sensacyjnych wiadomości: Że kupiec B. w Warszawie zawiesił wypłaty, że kupiec A. w Poznaniu czeka na towar, że słowem —

musi się pan natychmiast porozumieć ze swą firmą, albo ze swymi klijentami w Warszawie i w Poznaniu.

I jak na złość siedzi pan w pociągu, jadącym do Krakowa, a więc w kierunku

wręcz przeciwnym.

Porozumienie musi nastąpić natychmiast. W przeciwnym razie narazi się pan na wielkie straty.

Co zrobić? Wysłać depeszę na najbliższej stacji? Pociąg stoi tylko minutę. Zresztą depesza może przyjść za późno. A więc?..

— — — — — —

W najbliższym czasie podróżni w pociągach uzyskują pod tym względem

doniosłe ułatwienie.

Ministerstwo komunikacji odbywa obecnie próby nad możliwościami zastosowania komunikacji telefonicznej w pociągach P.K.P.

Tytułem próby zainstalowane mają być

aparaty telefoniczne w kilku pociągach pospiesznych.

Czyż nie będzie to wielka zmiana w życiu pasażerów kolejowych?

Wątpliwości w sprawie porozumienia się ze znajomymi już nie będzie!

Ma pan jakąś sprawę do załatwienia w Warszawie, jadąc do Krakowa? Proszę bardzo —

jest telefon...

Europeizujemy się... **Bak.**

Tragiczna miłość pensjonarki.

Nie mogąc zdobyć względów ukochanego *rzuciła się pod pociąg*

Łódź, 30 października.

Już od roku 17-letnia Anna Pasterska, córka restauratora łódzkiego, przebywała w bursie seminarjum dla ochroniarek w Opatówku. Młoda, bardzo przystojna dziewczyna zakochała się na zabój w synie właściciela majątku ziemskiego, położonego w sąsiedztwie z lokalem szkolnym. Młody dziedzic nie traktował na serjo romansu z młodziutką pensjonarką. Wieczorami, gdy nudziło mu się w domu, udawał się z nią na dalekie spacery, oczywiście w tajemnicy przed zarządem szkoły. Dziewczyna ufała mu. Była pewna, że młodzieniec się z nią ożeni, choć nigdy z nim o tem nie mówiła. Gdy więc przed kilku dniami oświadczył jej, że wyjeżdża na stałe do Warszawy, Anna rozpłakała się, jak dziecko.

— A co będzie ze mną? — wybełkotała.

— Zapomnisz o mnie wkrótce. Znajdziesz innego.

— Nie, ja nie przeżyję rozstania..

Młodzieniec, nie chcąc przedłużać przykrej sceny pożegnania, nawet jej nie odpowiedział i szybko się oddalił. Anna wróciła do seminarjum. W nocy, gdy koleżanki jej były pogrążone w śnie, uciekła w niewiadomym kierunku. Nazajutrz wszczęto poszukiwania, które jednakże nie dały pozytywnego rezultatu.

Wczoraj wieczorem na torze kolejowym pod Opatówkiem znaleziono zmasakrowane zwłoki dziewczyny, którą okazała się Pasterska. Ustalono, iż popełniła ona samobójstwo, rzucając się pod pociąg.

Zebrania kontrolne.

Jutro, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych i pospolitego ruszenia, winni stawić się:

Rocznik 1900 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 8, 9, 11 o nazwiskach na litery P. R. w lokalu P. K. U. Nowo - Targowa 18.

Rocznik 1903 zamieszkali w obrębie komisarjatów policji 2, 3, 5, 9, 9, 11 o nazwiskach na litery Sa — So w koszarach 31 pp. Konstantynowska 62.

Rocznik 1888 zamieszkali w obrębie 13-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch I J K L Ł, przy ul. Leszno 9.

Rocznik 1900 zamieszkali w obrębie 13-go komisarjatu policji o nazwiskach na litery A B C D E F G H Ch I J K L Ł w lokalu P.K.U. N. - Cegielniana 51. (b)

Zgubione 150 tys. złotych

znalazł policjant i zwrócił je znalazcy.

Łódź, 30 października.

Maks Ojlenfeld, kupiec łódzki jadąc bryczką z Łęczycy do Łasku stwierdził z przerażeniem, że zgubił teczkę, w której znajdowało się 30 tysięcy złotych, 1252 dolary, weksle na 80 tysięcy złotych oraz akcje wartości kilkunastu tysięcy złotych. Zrozpaczony kupiec zawrócił do Łęczycy i udał się do hotelu, w którym zamieszkiwał. Nie znalazł tam jednak teczki, wobec czego znów wsiadł na bryczkę i ruszył w kierunku Łasku, łudząc się nadzieją, iż znajdzie na szosie drogocenną zgubę. Po kilkugodzinnych bezskutecznych poszukiwaniach dotarł wreszcie do Łasku i zatrzymał się wprost przed posterunkiem policyjnym.

— Nieszczęście! — zawołał do dyżurnego przodownika — Zgubiłem teczkę w której znajdowało się 150 tysięcy złotych

— Może mi pan powie dokładnie, co ta teczka zawierała odparł przodownik.

Ojlefeld wyliczył jej zawartość.

— Proszę, oto pańska zguba rzekł policjant wręczając mu teczkę.

Kupiec omal nie zemdlał z radości. Gdy wreszcie odzyskał spokój, stwierdził że w teczce nie brakowało ani grosza. Okazało się że posterunkowy z Łasku, Leon Wyrwicz, powracając szosą do tego miasteczka znalazł po drodze teczkę i odniósł ją na posterunek policyjny. Ojlenburg, któremu wskazano znalazcę porwał go w objęcia i rozcałował.

Za zwrot teczki, zawierającej sto kilkadziesiąt tysięcy złotych nagrodził on posterunkowego 250 złotymi.

Spoliczkował prezesa gminy.

Wojowniczy kupiec łódzki skazany na 3 mies. więzienia

Łódź, 30 października.

60-letni Naten Jakubowicz, kupiec, zamieszkały przy ulicy Południowej 42, otrzymał wezwanie do zapłacenia podatku na rzecz gminy żydowskiej. Uważając, że wyznaczono mu zbyt wysoką sumę, udał się do prezesa gminy, Lejzora Bergiera i zażądał w kategoryczny sposób, by mu zmniejszono podatek.

— To się nie da zrobić —oświadczył mu p. Bergier — Żadne reklamacje nie pomogą.

— Muszą pomóc — krzyknął zdenerwowany kupiec — Jeżeli nie zmniejszycie mi podatku, nie zapłacę ani grosza!

— Uważam rozmowę za skończoną — odparł spokojnie prezes gminy.

— Nie, teraz dopiero jest koniec — wrzasnął rozjuszony płatnik i z całej siły uderzył w twarz prezesa gminy. Krzyk rwetes, awantura. Urzędnicy gminy obezwładnili wojowniczego kupca. Zawezwano policję, która spisała mu odpowiedni protokuł. W rezultacie 60-letni Natan Jakubowicz zasiadł na ławie oskarżonych sądu okręgowego.

Na sprawie Jakubowicz tłumaczył się zdenerwowaniem. Świadkowie, urzędnicy gminy dokładnie opisali okoliczności zajścia.

Jakubowicz został skazany na 3 miesiące więzienia. Wykonanie kary zawieszono mu na przeciąg roku.

Niechaj każdy, kto kocha siebie, kto kocha swą rodzinę, kto kocha kraj i naród swój, pracuje jaknajwięcej nad szerzeniem zmysłu oszczędności.

Oszczędzajcie!

Napad na umysłowo chorą

Za usiłowanie zniewolenia stanął przed sądem.

Łódź, 30 października.

Kazimierz Zagórowski był częstym gościem państwa Biskupskich, zamieszkałych przy ulicy Leśnej 11 w Pabjanicach. Pewnego wieczoru gdy jak zwykle przyszedł do Biskupskich, zastał jedynie ich córkę Bronisławę, umysłowo chorą. Zagórowski usiłował ją zniewolić. W czasie szamotania z chorą wróciła z miasta jej starsza siostra Marja. Zagórowski błagał przybyłę na kolanach, by zachowała w tajemnicy to co widziała.

— Nie zrobiłem siostrze pani nic złego. To była tylko chwila zapomnienia. Niech mnie pani nie unieszczęśliwia.

Lecz siostra była bezwzględna.

— Wynoś się pan. Nie mam dla pana litości.

Zagórowski opuścił mieszkanie. Marja udała się do policji, gdzie złożyła odpowiedni meldunek. W rezultacie Zagórowski został jeszcze w nocy aresztowany.

Wczoraj znalazł się on przed sądem, który sprawę tę rozważał przy drzwiach zamkniętych. Sąd skazał go na 6 miesięcy więzienia.

W notesie reportera.

Przejechania.

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i św. Stanisława została przejechana przez samochód 26-letnia Stanisława Wierycka (Senatorska 14). Doznała ona ciężkich obrażeń cielesnych. Pogotowie w stanie ciężkim przewiozło ją do zbiorni.

Upadki.

Na ulicy Nowomiejskiej 33-letnia Józefa Kulesza (Rokicińska 13) wyskoczyła z tramwaju i upadła na bruk doznając ciężkich obrażeń cielesnych.

— Na ulicy Marszałkowskiej spadł z roweru 8-letni Zygmunt Owczarek. Doznał ciężkich obrażeń cielesnych. Pogotowie udzieliło mu pomocy.

Bójki.

W bramie domu przy ulicy Zgierskiej 87 pobity został 18-letni Jan Kruk (Jana 3).

— W domu przy ulicy Zgierskiej 87, w czasie bójki odniósł rany 48-letni Stanisław Pięta.

— Przy zbiegu ulic Wólczańskiej i Andrzeja poturbowano Władysława Głuchowicza (Wólczańska 85).

— W domu przy ulicy Łagiewnickiej 70 został ranny nożem 21-letni Icek Szyfr.

— Na ulicy Wólczańskiej na 23-letniego Zenona Jachowicza (Aleksandrowska 21) napadło kilku opryszków, którzy zadali mu dość ciężkie obrażenia cielesne.

Wszystkim poszkodowanym udzieliło pomocy pogotowie.

Pożary.

Pod Łodzią wczoraj zanotowano dwa groźne pożary. We wsi Głodno spłonęło gospodarstwo Macieja Czai. Straty wynoszą 10 tys. złotych.

— W Lipnicy, powiatu tureckiego spłonęło gospodarstwo i inwentarz Kazimierza Lewandowskiego. Straty wynoszą 24 tys. złotych.

Smierć przez nieostrożność

We wsi Dobramyśl, powiatu słupeckiego, 12-letni Feliks Laskowski, bawiąc się fuzją ojca spowodował wystrzał. Kula ugodziła 12-letnią Genowefę Michalską, która siedziała przy chłopcu. Dziewczynka poniosła śmierć na miejscu.

Kradzieże.

P. Dawid Benzel na ulicy Północnej został okradziony przez Paulinę Jung.

Leonard Szul (Franciszkańska 24) schwytał na gorącym uczynku niejakiego Jakubowicza, który kradł drzewo, złożone na podwórzu domu przy ulicy Aleksandryjskiej 30.

Właścicielka sklepu przy ulicy Aleksandrowskiej 58, Dora Gorzkiewicz, przyłapała na kradzieży pieniędzy z szuflady Józefa Latosińskiego.

Przechodząc przez ulicę rozejrzyj się uważnie, unikniesz kalectwa i śmierci.

Przez monokl.

W SKŁADZIE TRUMIEN.

Pan Deptakiewicz udał się do składu trumien, chcąc wybrać odpowiednią dla zmarłej małżonki. Właściciel składu tłumaczy:

— Metalowa trumna kosztuje tysiąc złotych, a dębowa osiemset.

— A jaka jest między niemi różnica? Którą pan mi poleca?

— Dębowa jest zdrowsza.

JUTRO, ALE NIE DZIŚ.

— Pozdrowienia od ojca. Chciałby zapłacić należność..

— To bardzo ładnie z jego strony...

— ...Lecz nie może, bo nie ma pieniędzy.

W RESTAURACJI.

— Porcje są coraz mniejsze!

— To złudzenie optyczne, proszę pana! Nasz lokal został rozszerzony.

DLA PRÓBY.

Pies na ulicy ukąsił przechodnia. Właściciel psa podbiega do ukąszonego i pyta:

— Pan będzie łaskaw dać mi swój adres! Przyjdę dowiedzieć się o stanie zdrowia, o rozmiarze wyrządzonej szkody...

— Bardzo panu dziękuję.

— Nie, to ja panu jestem bardzo wdzięczny. Pies mój od pewnego czasu był jakiś nienormalny. Zanim każę go zabić, chciałbym dowiedzieć się z objawów u pana, po ukąszeniu, czy pies jest wściekły, czy też nie.

W KOMISARJACIE.

— Pański stan?

— Smutny, panie komisarzu.

— Czym pan jest?

— Utrapieniem rodziny.

Hallo! Tu radjo!..

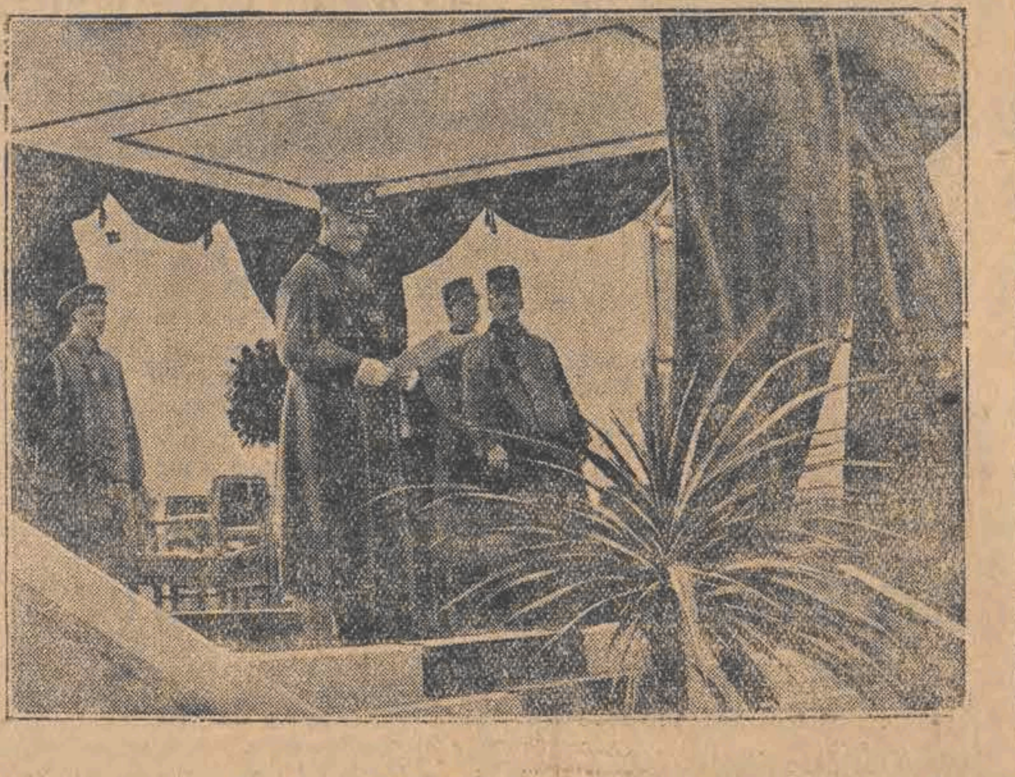
WTOREK, 30-go PAŹDZIERNIKA.

11.56 — 12.10 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie kom. lotniczo - meteorologiczny. 15 — 15,20 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nadprogram. 15,45 — 16,00 Aktualje — wyp. p. Jerzy Sobol. 16,00 — 16,55 Muzyka płyt gramofonowych. Gramofon i płyty ze składu Rudzkiego Marszałkowska 146 i 87. 1. Czajkowski: Marsz słowiański; 2. Rimskij - Korsakow: Hymn do słońca w wykonaniu Thibaut; 3. Rimskij - Korsakow: Barkarola rosyjska; 4. Elgar: Salut d'amour; 5. Muzyka lekka. 17,10 — 17,35 — Odczyt p. t. Sport w życiu i na boisku — Dział Sport i Wychowanie Fizyczne — wygłosi p. J. Włodarkiewicz. 17,35 — 18,00 Transmisja odczytu z Katowic. 18,00 — 18,55 Koncert kameralny. Myzyka lekka. Wykonawcy: Janina Wysocka fort. i Tadeusz Ochlewski skrz. 18,55 — 19,10 Rozmaitości, oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce. 19,10 — 19,20 Komunikat rolniczy, oraz transmisja z Krakowa notowan giełdy zbożowej krakowskiej. 19,30 Transm. z Opery Katowickiej. Po transmisji komunikaty: lotniczo - meteorologiczny, policyjny, sportowy, nadprogram, oraz komunikaty Polskiej Ajencji Telegraficznej PAT.

Dyżury aptek.

Dziś, w nocy, dyżurują apteki: M. Lipca (ul. Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowskiego (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowskiego (Aleksandrowska 37), S. Jankielewicza (Stary Rynek 9). (b)

Największy port nad Dunajem.



Na wyspie Eseveler, w pobliżu Budapesztu, zbudowany został największy nad Dunajem port, oddany w tych dniach uroczyście do użytku publicznego w obecności regenta Węgier, Horty'ego.

Panowie, panowie—to wstyd!..

Zamieńcie natychmiast francuskie napisy na polskie!

Łódź, 30 października.

Kiedyś pisaliśmy już o modzie francuszczyzny w Łodzi. Pisaliśmy o tem, że nie rozumiemy dlaczego w Łodzi **każdy fryzjer nazywa się „coiffeur'em"**. Przynajmniej taki napis widnieje na drzwiach wszystkich zakładów fryzjerskich.

Lecz to głupstwo.

Zmieniły się czasy, zmienili się ludzie, życie posunęło się o kilka kroków naprzód, a wraz z postępem zwiększyła się ilość dziwacznych napisów na szyldach w języku francuskim.

Mniejsza z tem, że inwalidzi sprzedają papierosy zwane **„Damesami"**, że nasze panie nie noszą sukni, lecz **„robesy"** że nigdzie niema wejścia, jest natomiast nie dla wszystkich zrozumiałe **„entree"**, że ród krawców łódzkich dawno już wyginął a na ich miejsce przyszło nowe pokolenie **„tailleurów"** itd.

Musimy na to wszystko machnąć ręką. Bo cóż?... Tak już było zawsze — „co francuz pomyśli, to polak polubi".

Ale źle jest, gdy wyświadczamy francuzom niedźwiedzią przysługę. Gdy paczymy ich język.

Nad jednym ze sklepów z artykułami kosmetycznemi zauważyliśmy napis zgoła sensacyjny:

— **„Savonnerie"**.

A to co takiego?..

Jeżeli chodzi o ścisłość, to takie sklepy we Francji nazywają się zupełnie inaczej, a gdyby nawet nie było błędu, to czyż polska nazwa **„perfumerja"** — **ma** gorszy zapach?...

Opamiętajcie się panowie!

To już jest absurd!

W Łęczycy taka „obcojęzyczność" nie mogłaby mieć miejsca. Tam nie dopuściliby do tego.

Przed kilku dniami zdarzył się w Łęczycy następujący wypadek.

Przyjechał jakiś chłop ze wsi po lekarstwo dla żony. Staje przed apteką i czyta szyld. Na szyldzie widnieje napis:

— **„Pharmacie"**.

Chłop oczywiście przeczytał po swojemu: **„Parh-macie"** i wrzasnął:

— A widzita ich!... „Parch macie!"... Będą mi od parchów wyzywać!..

I cisnął kamieniem w szybę...

To się działo w Łęczycy.

A w Łodzi?...

Bak.

„Krew moja niech spadnie na Amerykę"

W jednym z hotelów w Chicago otruła się śpiewaczka operowa, Izabella Grant, która przed dwudziestu laty odnosiła wielkie triumfy w Europie, jak i w Ameryce.

Samobójczyni pozostawiła kartkę ze słowami: „Krew moja niech spadnie na Amerykę".

Artystce od czasu wybuchu wojny powodziło się coraz gorzej. Ostatnio znajdowała się w tak opłakanych warunkach pieniężnych, że musiała zastawić futro, aby wynająć pokój w hotelu gdzie odebrała sobie życie.



„Danton".

Premjera w Teatrze Miejskim.

Dramat Romain Rollanda jest, niewątpliwie, bardzo ciekawą ilustracją bardzo ciekawego okresu historycznego, mianowicie: francuskiej rewolucji. Przyznajemy nawet i to, że jest on w naszej epoce, w epoce rewolucji rosyjskiej, miejscami wręcz aktualny, nasuwa się widzowi na myśl szereg analogii do faktów i stosunków, których pośrednimi świadkami byliśmy wszyscy jeszcze tak niedawno...

Niemniej — stwierdźmy również, że ilustracja ta nie jest jednak dramatem w właściwym, teatralnym tego słowa znaczeniu.... Nie ponosi jej bowiem wartki prąd akcji dramatycznej, a tego braku nie zastąpią w teatrze najciekawsze nawet, z punktu widzenia literackiego wielce wartościowe djalogi i pojedyńcze sceny....

Mimo to widza interesuje krwista jędrnemi sztrychami narysowana postać Dantona wśród otoczenia, naświetlonego przez Rollanda z objektywizmem, godnym wielkiego pisarza. Danton, jak go ukazuje nam Rolland jest ofiarą warunków, jakie wytworzyły się podczas rewolucji francuskiej pod koniec tego wielkiego wstrząsu społecznego, kiedy doktryna wolności upiła się i gilotyna — oszalała, chwytając w swe objęcia falangi ofiar.

Całość jest wprawdzie raczej kroniką dramatyczną niż dramatem, jednak w akcie trzecim pulsuje również tętno dramatu. Scena trybunału rewolucyjnego jest silna, działa emocjonująco, bo też jest reżysersko przez Tatarkiewicza doskonale zrobiona. Z wykonawców wysuwa się na plan pierwszy p. **Kijowski** w roli tytułowej. B. dobry jest p. **Bonecki** w roli sanscoulatta Varenne, p. **Wierciński** jako Saint-Just, p. **Tatarkiewicz** (Robespierre). Na chwalebne wyróżnienie zasługują pp. **Janowski, Krzemieński, Damięcki** — role żeńskie są doskonale obsadzone w osobach pań: **Dąbrowskiej, Lubieńskiej i Jakubińskiej** — gra całego zespołu stoi na należytym poziomie.

Stylowo wyreżyserował sztukę p. **Tatarkiewicz,** odpowiednią oprawę dekoracyjną nadał jej p. Mackiewicz.

J. Z.

TEATR POPULARNY.

Repertuar bieżącego tygodnia wypełni w dalszym ciągu „Małka Szwarcenkopf".

Amerykańskie paradoksy rozwodowe

Dostał 25.000 dolarów od kochanka swej żony.

z którą po rozwodzie znów się ożenił.

Podaliśmy już w „Expressie" studjum pisarza włoskiego Ferri - Pisani, który właśnie ogłosił studjum o kobiecie amerykańskiej. Przedstawiliśmy, w jaki sposób powstała w małym przemysłowcu nowojorskim, imieniem Reddy, decyzja rozwodu z żoną swą Mabel, która zdradza go z przyjacielem Andersonem.

Reddy udaje się więc do adwokata, którego mu polecił autor rozprawy.

***

Zastaliśmy adwokata w doskonałej dyspozycji. Właśnie przegrał na giełdzie moc pieniędzy, więc byłby wystarał się, by najbardziej niemożliwe rzeczy uczynić możliwemi. Gdy mu przedstawiliśmy sprawę, rozentuzjazmował się:

— Gwarantuję, że Anderson przed przysięgłymi, należącymi do klasy robotniczej, będzie się czuł bardzo kiepsko. Bo i jakże bogłoby być inaczej! Podczas gdy mąż zapracowuje się, by wyżywić i ubrać żonę, korzysta z tego **leń, brukotłuk, rentier i okrada prawowitego właściciela!** Przyjmuję zastępstwo pańskiej sprawy.

Reddy nie miał nic innego do zrobienia, jak podpisać dokument, mocą którego obowiązywał się wypłacić adwokatowi 33 proc. sumy, którą przyzna sąd jako odszkodowanie.

Po załatwieniu tej formalności sięgnął adwokat do księgi ustaw i rzekł:

— W stanie nowojorskim obowiązuje po dzień dzisiejszy stara ustawa, **piętnująca wiarołomstwo jako zbrodnię.** Powtarzam: jako zbrodnię, a nie jako przestępstwo. Wymaga ona jednak dowodów winy, przychwytania in flagranti. Szkoda, że w naszym wypadku tych dowodów nie mamy. Gdyż kazalibyśmy Andersona aresztować. Zagrożony procesem karnym odrazu zapłaciłby wszystko. A tak, dla braku namacalnych dowodów, musimy go oskarżyć nie o zbrodnię, a tylko o przestępstwo, polegające na zbałamuceniu mężatki i spowodowaniu w ten sposób rozbicia małżeństwa.

Nie będę wchodził w szczegóły procesu, stwierdzę tylko: **Anderson został skazany.** Reddy przedstawił sądowi pocztówkę Andersona, rozpoczynającą się od słów **„My dear suggarpeach"** (moja brzoskwinio) i kończąca się zwrotem: **„Your heneyboy"** (Twój słodki chłopak) Ta przecukrzona proza spowodowała że autor otrzymał przesoloną karę. Musiał mężowi swej ukochanej zapłacić **40 tysięcy dolarów.** Po zapłaceniu 33 proc. adwokatowi i kosztów procesu zostało na czysto 25 tysięcy dolarów...

Natychmiast po wszczęciu procesu wyraziła Mabel życzenie zamieszkania u matki; rzekła wtedy:

— **Po rozwodzie poślubię Andersona.**

Pierwszą część programu wykonała. Ale gdy przyszło do drugiej części, przekonała się, że cały niemal majątek kochanka przewędrował do kieszeni rozwiedzionego męża...

I oto nagle ten rozwiedziony mąż ukazał się w glorji zwycięzcy, ozdobiony łupem, zdybytym na ośmieszonym i finansowo zrujnowanym rywalu. Wzbogacony Reddy stał się niezwykle **„attractif"**; postanowiła więc zdobyć go sobie z powrotem.

Grywaliśmy zwykle z Reddym w jednym z klubów w pokiera. Pewnego razu Reddy oświadczył mi, że przestaje grywać. Pytam go, dlaczego...

— Mabel życzy sobie, abym nie grał. A zwłaszcza z panem... Jest bardzo na pana oburzona....

— A więc spotyka się pan z swą exżoną?

Reddy pochylił głowę, poczem szepnął:

— Dziś rano odbył się nasz powtórny ślub...

Niebawem dowiedziałem się, że za pieniądze Andersona Reddy faktycznie założył doskonale prosperującą fabrykę przyborów radjowych. Mabel dopięła tego, że fabryka de facto należy do niej: prawo własności zostało zapisane na jej nazwisko. Reddy jest właściwie tylko funkcjonarjuszem w fabryce swej żony, która go nie traktuje lepiej niż innych...

A za wszystko zapłacił Anderson...

Kaplica Romanowów.

Władze sowieckie zarządziły zburzenie kaplicy Romanowów na Kremlu, jako zabytku antyrewolucyjnego. Od przeszło dwustu lat carowie rosyjscy kazali malować na ścianach tej kaplicy portrety swych poprzedników, oraz ozdabiali świątynię, która miała być pomnikiem chwały dla rodu Romanowów. U wejścia wystawiono ogromny posąg Aleksandra II. Naokoło kaplicy prowadzi galerja z licznemi wnękami, w których umieszczono portrety carów. Dwunastu sławnych malarzy trudziło się nad temi portretami, brak tylko trzynastego, t. zn. ostatniego cara Mikołaja II-go. Trzynastka, jak widać, nie sprzyjała Romanowom.



25)

Męcząca podróż, podczas której jadący nie zamienili z sobą ani jednego słowa, trwała przez noc i dzień następny. Dopiero przed wieczorem auto zatrzymało się przed bramą klasztorną.

Więźniów rozdzielono natychmiast. Kanolda odprowadzili trzej mężczyźni w prawą stronę dziedzińca. Zocha zaś — w towarzystwie ojca Grzegorza udała się do pokoiku, który zajmowała przed ucieczką.

— Chciałabym z panem pomówić — rzekła, drżąc z podniecenia, do mnicha.

Ze mną? Proszę bardzo — odparł ojciec Grzegorz.

Weszli do pokoiku. Zosia zrzuciła z siebie płaszcz i kapelusz, poczem usiadła na krawędzi pryczy. Zakonnik zajął miejsce na ławce.

— Co to ma wszystko znaczyć? — zapytała dziewczyna. — Co to za bandyckie zwyczaje panują wśród ludzi, którzy śmią nazywać siebie sługami bożymi?

— Mylisz się, siostro — rozległ się miękki głos ojca Grzegorza. — Nie jesteśmy sługami bożymi, lecz sługami nocy. Jej składamy należny hołd.

— To mnie nie obchodzi. Żądam wyjaśnienia w sprawie pańskiego postępowania ze mną — zawołała podniesionym głosem Garlicka.

— Mogę ci dać wszelkie wyjaśnienia, siostro — odrzekł z niezwykłym spokojem zakonnik. — Mam jeszcze sporo czasu, bo jest jeszcze widno, a zdać mogę ojcu Sergjuszowi relację dopiero po nastaniu zmroku.

— Obłąkany, nie inaczej — pomyślała dziewczyna, głośno zaś powiedziała: — Słucham pana...

— Proszę, o jakie wyjaśnienia chodzi?

— Przedewszystkiem: co zamierzacie z nami zrobić?

— Z nami — to znaczy z kim?

— Ze mną i z Jerzym... no, bratem Mikołajem....

— On już nie jest naszym bratem. Zdradził nas w ohydny sposób... Poniesie za to zasłużoną karę.... Co się zaś tyczy ciebie, postaramy się jeno wyzwolić twą duszę od demona zła, byś stała się naszą rzeczywistą siostrą... Młoda jesteś i niedoświadczona i błądzisz po bezdrożach życia... Naszym obowiązkiem jest poprowadzenie ciebie na drogę prawdy.

— Ja was o tę opiekę nie proszę — przerwała opryskliwie dziewczyna. — Wypuśćcie mnie stąd....

— Biedna, zbłąkana istoto — mówił ojciec Grezgorz, nie przejmując się wcale jej ostrym tonem. — Nie wolno ci opuścić murów klasztoru, bowiem kto raz wszedł już do państwa prawdy, musi tę prawdę poznać...

— Jestem więc uwięziona, prawda?

Na ustach mnicha pojawił się blady uśmiech . Jego dobre, łagodne oczy nie zmieniły ani na chwilę swego wyrazu. Patrzał na dziewczynę z taką tkliwością, że Zocha poczęła żałować swojej ostrości względem mnicha.

— Czy nie pragniesz sama poznania prawdy? Pomyśl tylko, siostro moja znajdujesz się teraz wśród ludzi czystych, dobrych, którzy ci wskażą drogę, po jakiej iść powinnaś...

Czem byłaś dotychczas? Igraszką losu, który kierował tobą, jak chciał, niewolnicą swoich namiętności, powolnem narzędziem w rękach zbirów, którzy z początku wykorzystywali cię w niemożliwy sposób, a potem — wskazywali drzwi. Ja, działając z polecenia ojca Sergjusza, staram się nawrócić błądzących... I zetknąłem się z tobą, pamiętasz?

Owego wieczoru pod oknem restauracji... Byłbym przyszedł o kilka minut później, coby z tobą się stało? Dziękuj błogosławionej Nocy, że cię uchroniła przed złem...

Zocha patrzała na ojca Grzegorza z niezwykłem zdumieniem, niebardzo, widać, orjentując się, o co mu chodzi.

Słyszała już te banialuki o „błogosławionej nocy" z ust siostry Praksedy. O ile kobiecinie prostej, nieinteligentnej niezbyt się dziwiła, o tyle ten człowiek, który mówił jej z takim namaszczeniem o absurdalnej sekcie, bardzo ją zastanowił.

— Albo to jest człowiek obłąkany — myślała, słuchając jego wywodów — albo łotr z pod ciemnej gwiazdy, szczwany lis, chytry i podstępny.

Tymczasem ojciec Grzegorz podszedł do okna i, otworzywszy je naoścież, wyciągnął rękę ku niebu.

— Spójrz, oto noc nadchodzi... Czy duszę twą nie owładnął jakiś wielki spokój, czy nie czujesz w sobie wielkiej mocy i chęci przysłużenia się swym bliźnim? Noc jest przecie dla człowieka największem dobrodziejstwem, jakie nań spłynąć może.

Ona jest kresem wszystkich cierpień, które przez dzień cały prześladują człowieka. Ona — noc — jest świadkiem najpiękniejszych porywów człowieka, jest powiernicą twórców, dobrą przyjaciółką miłości...

A dzień? W dzień — ludzie czynią same zło. W pogoni za złotem, depczą sobie po karkach, spychają się wzajem w błoto, pędzą przed siebie zziajani — naoślep... I dlatego myśmy wykreślili z naszego życia — dzień i żyjemy tylko Nocą...

—Umilkł, zmęczony długim mówieniem. Odszedł od okna i usiadł z powrotem na ławce. W pokoiku było już zupełnie ciemno. Jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej, w podziemiach klasztornych odezwały się pierwsze odgłosy budzącego się tam życia. (D.c. n.)

SPLENDID

Dziś wspaniała premjera!

Najnowszy film produkcji 1928/29

ROBERT i BERTRAND

czyli

DWAJ ZŁODZIEJE

Obraz w 10-ciu aktach

podług słynnej sztuki RAEDERA

W roli głównej:

Ulubieniec publiczności

HARRY LIEDTKE

Człowiek o najmilszym uśmiechu.

Film ogląda się z takim niezmiernym zainteresowaniem, że dwie godziny upływają jak kwadrans i widz przy końcu z żalem pyta: JUŻ?..

Ilustracja muzyczna pod batutą A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o godz. 4.30 po poł.

W soboty, niedziele i święta od g. 12-ej do godz. 3-ej cena wszystkich m.e,sc 50 groszy i 1 złoty.

Londyn depeszuje.

Dwór angielski i publiczność angielska zachwycały się brawurową szarżą kawalerji polskiej, poraz pierwszy biorącej udział w filmie zagranicznym, a w rewelacyjnym obrazie polsko-amerykańskim p. t.

KATUSZE MIŁOŚCI

z porywającą **OLGĄ CZECHOWĄ** w roli pięknej polki

wkrótce w **„CASINIE"**.

Doktór Wołkowyski

Cegielniana 25.

Telefon 26-87

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8 w niedz. i święta 9-1 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.



Dr. med. Niewiażski

specjalista chorób skórnych i wenerycznych

przeprowadził się na ul. **Andrzeja 5**

Przyjmuje: od 8—10 i od 5—9.

Poradnia Wenerologiczna

Lekarzy-specjalistów Zawadzka 1.

Czynna od 8 rano do 9 wieczór. W niedziele i święta od 9—2 pp.

Leczenie chorób: **Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper. Konsultacje z neurologiem i urologiem.

Gabinet światło-leczniczy. Kosmetyka lekarska. Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

Porada 3 złote.

Tańców Nowoczesnych wyucza w grupach i oddzielnie ostatnich nowości jak: Polonia, Twist, Jale-Blues, Fox angielski, Walc angielski, Tango argent. i inne pod gwarancją wyuczenia

Dyplom. nauczyciel tańca

Karol Trinkhaus

ul. Andrzeja 17, front, m. 21. Zapisy przyjmuję codziennie od 3—7 pp.

Akuszerka i masażystka

F. Rubinsztajn

z długoletnią praktyką prywatną i szpitalną Sw. Łazarza w Krakowie oraz z ukończonym kursem wodolecznictwa osiedliła się **w Łodzi przy ul. Wschodnie 57,** tel. 78-12 przyjmuję w każdej porze.

DR. MED. Klinger

Choroby weneryczne, skórne i włosów — leczenie lampą kwarcową. ANDRZEJA Nr. 2 Tel. 32-28.

Godziny przyjęć od 1.30—2.30 dla Pań, od 6—8 dla Panów. W niedziele i święta od 10—12.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny przy Górnym Rynku

Piotrkowska 294, tel. 22-89

(przy przystanku tramw. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od 8 ł0 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje, opatrunki.

Porada 3 złote

Wizyty na mieście.

Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlania lampą kwarcową Roentgen. Elektryzacja. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosty.

W niedziele i święta do godz. 2 po p.

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p.

przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro.

Tanio, bo w prywatnem mieszkaniu

Dr. med. S. Lewkowicz

Chor. skórne weneryczne i płciowe

Konstantynowska 12. Tel. 55-52

Przyjmuje od 9—1 od 6—8. Dla pań od 4 — 5.

Dla niezamożnych Ceny lecznic.

STARSZY FELCZER

M. Rubinsztein

z długoletnią praktyką szpitalną i prywatną osiedlił się w Łodzi przy ul. Wschodniej 57, tel. 78-12. Udziela pomocy we wszystkich wypadkach chorób.

Potrzebna wykwalifikowana panna do sprzedaży modystka „Apolonja"

Główna 32.

Lekarz-Dentysta B. Markus-Nusbaumowa

Piotrkowska 5

tel. 21-23.

Godz. przyjęć 3—

Dr. Stupel powrócił.

Szkolna № 12

Choroby włosów, skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Naświetlania lampą kwarcową i prom. Roentgena (**egzemy, nowotwory złośliwe**) przyjmuje od 6—9

Radiola

Piotrkowska 88

telefon 5-34.

Rad. aparaty i części.

Najtańsze źródło.

Dogodne warunki kupna.

Laureatka moskiewskiego konserwatorjum **udziela lekcji gry fortepianowej.**

Wschodnia 72 m. 19

Lekarz-Dentysta F. Horowicz

przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294 codziennie od godz. 2—7 wiecz.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowana nauczycielka Janina Mindeltortowa. Godz. zgłoszeń od 2—4 i od 8—9 Konstantynowska nr. 32, m. 21. 30

DR. MED. JAN POLAK

Chor. wewnętrzne **Andrzeja 43** telefon 64-21. Przyjmuje od 11-1

Lekarz-Dentysta Z. Bielakowski

b. asyst. prof. A. Meissnera w Warszawie — Leczenie dziąseł, zębów, rezekcje replantacje. Kilińskiego Nr. 113 tel. 48-27.

PIERWSZORZĘDNY manicure i złoty w zakładzie fryzjerskim, ul. Piotrkowska 60. 30

KTO udziela lekcji języka polskiego w godz. wieczor.? Oferty z opłatą do „Republiki" pod „A".



Spotkanie rewanżowe Ł. T. S. G. — Polonja (Przemyśl).

Jak się „Express" dowiaduje odbędzie się w nadchodzącą niedzielę w Łodzi rewanżowe spotkanie międzygrupowe o wejście do extra klasy między drużynami ŁTSG. i Polonją przemyską. Zawody odbędą się o godz. 2.30 na boisku WKS. Spotkanie zapowiada się niezwykle interesująco, gdyż ŁTSG. dążyć będzie za wszelką cenę do zwycięstwa, aby nie utracić całkowicie szans przejścia do extra klasy.

10.000 złotych czystego zysku przyniósł mecz Ł. K. S.—Turyści.

Niedzielne spotkanie ŁKS. — Turyści zgromadziło na boisku WKS. rekordową ilość widzów.

Na kwadrans przed zawodami Turyści zmuszeni byli zaprzestać sprzedawania biletów na trubynę, gdyż wszystkie miejsca były kompletnie zajęte. Bezpośrednio przed zawodami zabrakło wogóle Turystom biletów.

Turyści zebrali brutto przeszło 13 tysięcy złotych.

Czysty zysk z tych zawodów wynosi około 10 tys. złotych, co jest swego rodzaju rekordem, do tej pory bowiem żaden z klubów łódzkich nie zarobił jeszcze nigdy takiej sumy z jednego spotkania.

Ofiarą niedzielnego meczu padł Hinc, który padł skontuzjowany z rozciętą wargą. Hinc jeszcze w niedzielę wieczór poddał się operacji zszycia wargi i obecnie czuje się już zupełnie dobrze.

Ł.K.S.—Turyści w dniu 11 listopada w Łodzi!..

Dowiadujemy się, że w dniu onegdajszym bezpośrednio po zakończonych derbach łódzkich zwrócił się ŁKS. do Turystów z propozycją rozegrania towarzyskiego spotkania w dniu 11 listopada, ponieważ w dniu tym obydwa kluby łódzkie mają wolne terminy. Zarząd Turystów do tej pory nie zdecydował się jeszcze na rozegranie powtórnego meczu z ŁKS-em.

Polska--Czechosłowacja (zawodowcy) 2:3 (0:2)

Polska—Czechosłowacja (amatorzy) 0:1.

(Od własnego korespondenta („Expressu."))

Depesze z Pragi czeskiej przyniosły onegdaj radosną dla naszego piłkarstwa wiadomość.

W pierwszym dniu turnieju jugosłowiańskiego zorganizowanego z racji 10-lecia istnienia republiki Czechosłowackiej, jedenastka Polski w spotkaniu z doskonałą zawodową reprezentacją gospodarzy, uległa w stosunku 2:3, co jest dla nas wielkim sukcesem.

Zawody miały charakter bardzo uroczysty. Poprzedziło oficjalne powitanie drużyny polskiej oraz odegranie hymnów polskich.

Przed sędzią p. Brauneam z Wiednia, jednym z najlepszych w Europie środkowej stanęły obie drużyny w następujących składach:

Polska: Domański, Karasiak, Gałecki, Wojciechowski, Kotiarczyk, Deutschman, Wypijewski, Staliński, Reyman, Kuchar i Krieger.

Czechosłowacja: Hochman, (Sparta), Perner (Sparta), Steiner (Victoria Ziżkow), Turpeke (Bohemians), Pleticha (Slavia), Cipera (D. F. C.), Podrasil (Sparta), Silny (Sparta), Beibel (Sparta) Puc (Slavia) i Krotochwil (Slavia).

Przebieg gry wcale interesujący. Zaczyna Polska, lecz już po kilku pociągnięciach, inicjatywę w swe ręce obejmują gospodarze. Groźne pozycje pod bramką Polski wyjaśnia każdorazowo świetnie dysponowana obrona, zwłaszcza Karasiak, który mecz sobotni zaliczyć może do jednego z najlepszych w swoim życiu. Przewaga gospodarzy odzwierciedla się w licznych momentach pod naszą bramką jak również w liczbie rogów. Przewaga ta jednak nie daje przez dłuższy czas efektu. W 30 minucie doskonały strzelec, Puc obecnie najlepszy napastnik czeski zdobywa pierwszego goala, a po chwili wynik powiększa środkowy napastnik Beibel. Nasi, zaskoczeni podobnym rezultatem otrząsają się i przez kilka minut goszczą na polu czechów. Niestety, na team kończą się ich wysiłki, poczem czesi w dalszym ciągu gniotą a w ostatniej minucie przed przerwą Gałecki wybija piłkę z samej bramki.

Po przerwie Kuchar zamienia się pozycją ze Stalińskim, co wychodzi naszej linji ataku na korzyść. Jakkolwiek przewagę w dalszym ciągu mają gospodarze to jednak nasi przychodzą w drugiej części zawodów coraz częściej do głosu. W 16-ej minucie niezastąpiony Puc uzyskuje 3-cią bramkę dla barw Czechosłowacji. Kilka minut denerwujących zmagań i Reyman mija obrońców i zdobywa pierwszy punkt dla Polski (25 minut). W 2 minuty później Reyman z podania Wacka Kuchara umieszcza piłkę po raz wtóry w siatce Hochmana. Odtąd gra bardzo ostra, albowiem z prawej strony — Polacy pragną za wszelką cenę wyrównać z drugiej — a czesi widząc wymykające się im z ręki zwycięstwo chcą wynik poprawi. Ofiarą ostrej gry padają: ze strony polskiej - Deutschman, którego zastąpił Przykucki, a ze strony czeskiej — Cipera, miejsce którego zajął Hainy.

Mimo obustronnych wysiłków, wynik 3:2 dla czechów pozostał bez zmiany. Rogów 11:4 dla zwycięscy.

W drużynie polskiej rzucał się w oczy kompletny brak zgrania. Jedenastka nasza składała się z graczy aż 8-miu klubów (!). NAJLEPSZYM GRACZEM DRUŻYNY BYŁA OBRONA Karasiak i chwilami Gałecki. Pozatem wymienić należy Reymana, zdobywcę obu bramek i Kotiarczyka na środku pomocy.

KARASIAK OBOK PUCA I KROTOCHWILA BYŁ NAJLEPSZYM GRACZEM DNIA. Zadowolili jeszcze Domański i Kuchar. Reszta — zawiodła, zwłaszcza Deutschman i Staliński.

Czesi, pod względem technicznym i taktycznym przewyższali nas znacznie.

Sędzia p. Braun — doskonały.

***

W drugim meczu dnia grali amatorzy czescy z reprezentacją Jugosławji. Drużyna zagrzebska przyjechała do Pragi zdekompletowane (bez kroatów), i zwróciła się do repr. Polski o uzyskanie jednego brakującego gracza, tak, że w szeregach jej wystąpił napastnik Legji Ciszewski.

Czesi mieli przewagę, jednakowoż opuścili boisko z bolesną przegraną 3:1. Zdobywają oni pierwszą bramkę przez Mroza. Wyrównuje — Ciszewski, a strzelcami zwycięskich goali są: Jowanowicz i Maryanowicz.

***

Praga, 29 października.

W drugim dniu turnieju słowiańskiego amatorska reprezentacja Czechosłowacji pokonała Polskę w stosunku 1:0.

Turyści—T. K. S. w niedzielę w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, Turyści zamierzają rozegrać w nadchodzącą niedzielę towarzyskie spotkanie footbalowe z T. K. S-em z Torunia. Zawody odbyłyby się najprawdopodobniej w godzinach przedpołudniowych, ponieważ o godz. 2.30 gra ŁTSG. z Polonją przemyską.

Konkurs Sportowy „Expressu Wieczornego"

na odgadnięcie rezultatów meczów:

Ł.K.S. - Warszawianka.

Wynik meczu .... dla drużyny ....

Turyści — Wisła.

Wynik meczu .... dla drużyny ....

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Egoizm graczy powodem klęski Ł. T. S. G.

Jak już donosiła wczorajsza „Republika", ŁTSG. poniosło w niedzielę pierwszą porażkę w spotkaniu o wejście do extra klasy.

Jak się dowiadujemy łodzianie wypuścili z rąk pewne zwycięstwo, wskutek egoistycznej gry poszczególnych jednostek, a zwłaszcza Herbstreicha, który dosłownie nie oddał partnerom ani jednej piłki marnując niezliczoną ilość dogodnych sytuacji.

Pozatem bardzo słabo wypadła gra Mildego i Pogodzińskiego. Zwłaszcza pierwszy był po przerwie najsłabszym graczem na boisku. Już w 12-ej minucie ma ŁTSG. szanse zdobycia bramki z rzutu karnego, lecz Wildner strzelił w słupek. Gospodarze natomiast zdobywają jedyną bramkę do pauzy z rzutu karnego za rzekomą ręką Wildnera.

Po zmianie stron już na początku gry Królik mija kilku przeciwników i pięknym strzałem wyrównuje. W niedługo po tym, Wuensche zdobywa drugą i ostatnią bramkę dla ŁTSG. Polonja zrywa się do gwałtownych ataków, wyrównuje, a nawet zdobywa zwycięską bramkę przez Rajdka. ŁTSG. ma jeszcze kilka dogodnych, sytuacji, lecz na przeszkodzie w zdobyciu bramki stał., Herbstreich, który egoistyczną grą psuł wszystkie akcje czarno-białych.

Sędziował słabo p. Rutkowski z Krakowa.

Czwartkowe mecze ligowe.

W nadchodzący czwartek jako w dn. święta odbędą się następujące spotkania ligowe w kraju: Wisła — Turyści w Krakowie, Warszawianka — ŁKS. w Warszawie, Czarni — Cracovia we Lwowie Hasmonea — Śląsk we Lwowie.

Los X olimpjady nieustalony!

Jak wiadomo — X-ta olimpjada odbędzie się w Los Angelos w Ameryce. Według jednak nadchodzących z Ameryki pogłosek, Amerykanie nie objawiają wielkiego zainteresowania dla olimpjady zimowej, tłumacząc się brakiem odpowiednich terenów, wobec tego, norweskie koła sportowe, starają się usilnie o to, aby III Zimowe Igrzyska Olimpijskie odbyły się w r. 1932 w Norwegji, gdzie zarówno publiczność żywo temi sportami się interesuje i gdzie już istnieją odpowiednie do tego rodzaju imprezy, skocznie i tory

Ostatnia minuta.

15 lat w kajdanach trzymał ojciec syna.

Moskwa, 30 października.
„Prawda" donosi, że w domu pewnego tubylca w miejscowości Tentek w Turkiestanie wykryto w piwnicy 30-letniego syna właściciela domu, który miał na nogach i rękach założone kajdany.

Po wyzwoleniu z kajdan nieszczęśliwy zeznał, iż znajdował się w piwnicy od 15 lat, gdy wrzucono go do piwnicy wskutek zatargu z ojcem. Od chwili tej nie zdejmowano z niego kajdanów, głodzono go i maltretowano.

Wyzwolony z kajdanów mężczyzna liczy obecnie 32 lata, lecz wygląda na 60-letniego starca.

Majerhold *prosi sowiety o przebaczenie.*

Moskwa, 30 października.
Prasa sowiecka donosi, że słynny moskiewski reżyser Majerhold, który opuścił przed dwoma miesiącami Rosję sowiecką i zerwał z rządem sowieckim, wraca do Moskwy i prosi władze sowieckie o przebaczenie.

Pisma paryskie potwierdzają wiadomość o powrocie Majerholda do Rosji, zaznaczając, że jego skrajnie rewolucyjne poglądy w zakresie sztuki teatralnej nie znalazły na zachodzie uznania.

Katastrofa kolejowa w Brazylii.

Londyn, 30 października.
Donoszą z Rio de Janeiro, że wykoleił się pociąg osobowy koło miejscowowości Nazaret. Według dotychczasowych obliczeń 7 osób zostało ciężko rannych, a pięć zabitych.

Krwawa bójka w Wiedniu *monarchistów z nacjonalistami.*

Wiedeń, 30 października.
W nocy z soboty na niedzielę usiłowało 20 demonstrantów, należących do Heimwehry, zaatakować kawiarnię, uczęszczaną przez socjaldemokratów. Na Gaussplatzu doszło w kawiarni Jaegerhof do bójki pomiędzy członkami Heimwehry a socjaldemokratami, w czasie której 6 osób, między innemi właściciel kawiarni odnieśli rany. Okna w kawiarni zostały wybite. Policja aresztowała 2 osoby.

Tajemnicza zaraza w Chinach.

Londyn, 30 października.
Według doniesień z Pekinu w prowincji Shansi szerzy się z niezwykłą szybkością epidemja nieznanej choroby. Według dotychczasowych obliczeń, z górą 2000 osób padło ofiarą zarazy. Przedsięwzięte środki dla zwalczenia epidemji nie dały żadnych rezultatów.

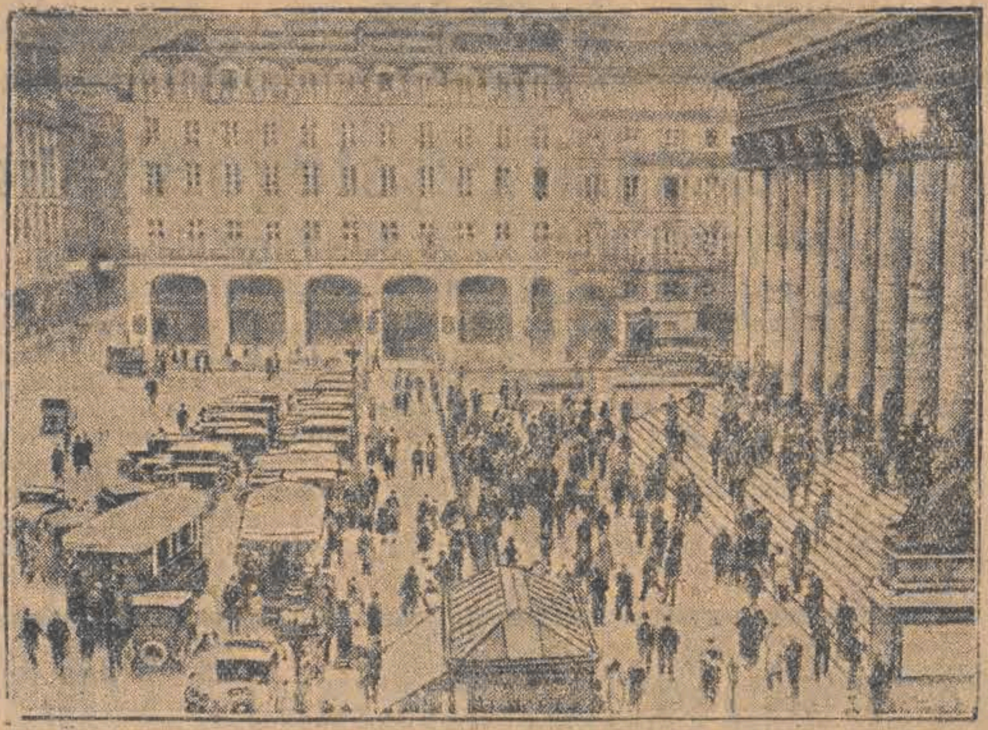
Zaręczyny następcy tronu *norweskiego.*

Bruksela, 30 października.
W sferach tutejszej arystokracji przypuszczają, że nastąpią zaręczyny następcy tronu norweskiego Olafa ze szwedzką księżniczką Martą. Jak wiadomo, księżniczka Marta jest siostrą żony następcy tronu belgijskiego, ks. Astridy.

Zwłoki kobiety w kufrze.

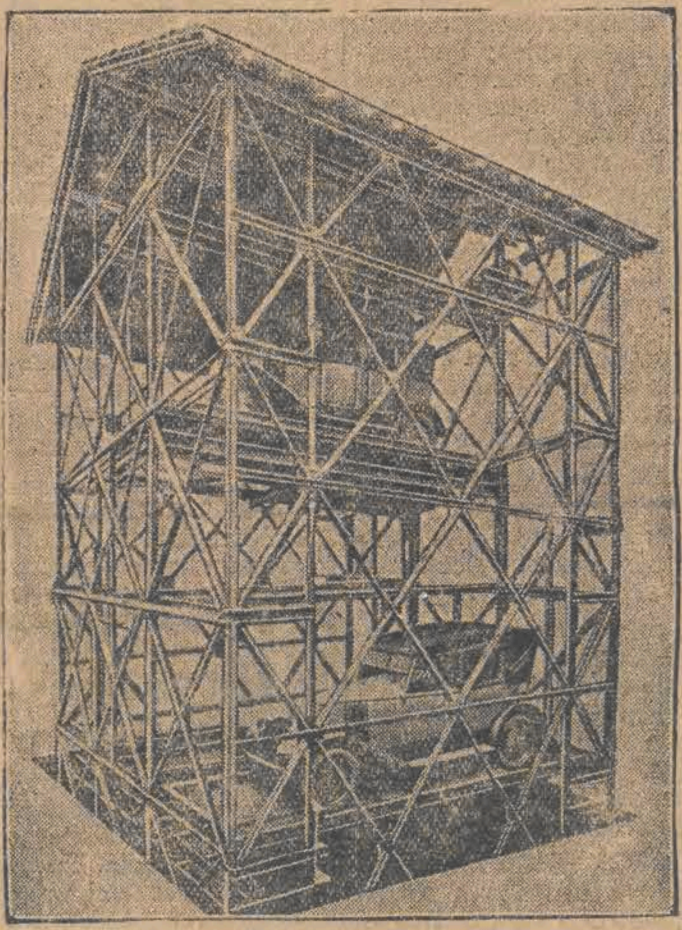
Moskwa, 30 października.
Władze kolejowe na stacji Niżnij Nowogorod zarządziły otwarcie kufra, który nadszedł koleją z Moskwy i nie został odebrany w ciągu dwóch tygodni. W kufrze znaleziono rozkładające się a pokrajane zwłoki nieznanej kobiety. O wypadku tym powiadomiono urząd śledczy w Moskwie, który poszukuje obecnie sprawców mordu.

Z widoków Paryża.



PLAC GIEŁDOWY. Na prawo gmach giełdy paryskiej.

6 pięter pod ulicą.



Na placu przed giełdą w czasie urzędowania gromadziło się tak wiele samochodów i pojazdów, że hamowały one nietylko ruch kołowy, ale i pieszy. Aby zapobiec temu buduje się pod placem giełdowym olbrzymi garaż, który będzie sięgał 6 pięter w głąb ziemi. Ilustracja nasza przedstawia konstrukcję jednego z przęseł.

Znak ochronny dla samochodów.



Niemiecka industrja samochodowa stworzyła dla swych wyrobów nowy znak ochronny, w który zaopatrzony będzie każdy niemiecki automobil.

Popłatna literatura.



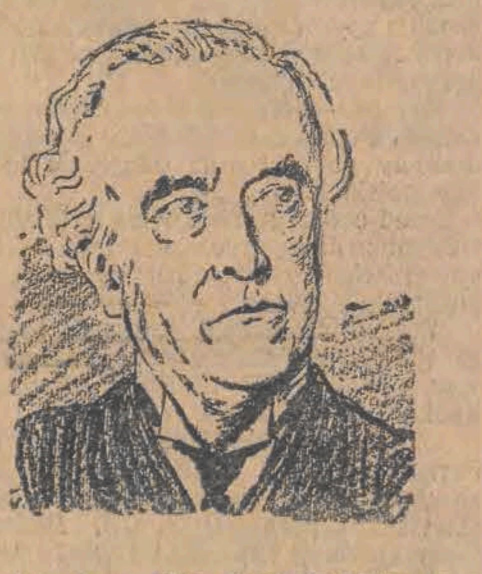
PIOTR SUPT
literat niemiecki, wydał niedawno bardzo poczytną książkę, opiewającą piękność i urok podróży aeroplanowych. Towarzystwo żeglugi powietrznej „Lufthansa" obdarowało go, w uznaniu tej zasługi, dożywotnym biletem wolnej jazdy na wszystkich linjach powietrznych w całych Niemczech.

ARTUR SEIDEL („Union")



obiecujący bokser łódzki, odniósł kilka świetnych sukcesów w państwach skandynawskich.

Nowy przywódca robotników amerykańskich.



Na miejsce zmarłego lorda Haldone obrany został nowy przywódca partji robotniczej w angielskiej izbie panów: lord Parmoor.

Największy gejzer na świecie.



Największy gejzer na świecie t. zw. Źródło Jordanu, posiada niemiecka miejscowość lecznicza Oeynhausen. Dostarcza on 8,5 miljonów litrów wody na dobę.

Za wydawnictwo „Republiki" sp. z ogr. odpow. Władysław Polak. W drukarni „Republiki Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64. Redaktor odpow. Jan Grobelniak.